Piłkarze Polonii Nysa piszą niesamowitą historię. Od początku sezonu wygrali wszystkie trzynaście spotkań, w tym dziesięć w lidze. To dziesiąte zwycięstwo odnieśli w Prudniku. Gdyby nie to, że liga warmińsko-mazurska zagrała jedną kolejkę w środku tygodnia, to o Polonii mówiono by już w całej Polsce, a tak sławę zabrał jej GKS Wikielec. Jadąc do Prudnika byłem przekonany, że nysanie wygrają z drużyną, która w tym sezonie miała sześć porażek i tylko jedno zwycięstwo. Choć Polonia wyglądała na tle Pogoni, jak jakiś Bayern w meczu z zespołem z dołu Bundesligi, to zwycięstwo to wcale nie przyszło jej łatwo, a Pogoń zaprezentowała się lepiej, niż się tego spodziewałem.



W Polsce na szczeblu centralnych rozgrywek ligowych nie ma zespołu, który wygrałby wszystkie mecze. Są takie dwie drużyny na poziomie IV lig. Jedną z nich jest Polonia, a drugą GKS Wikielec, który zagrał i wygrał jedenaście spotkań. Wyczyn zespołu ze wsi leżącej

powiecie iławskim, który „przykrył” dokonania Polonii, dostrzegły już media centralne.

Przyjazd niepokonanego lidera nie wzbudził olbrzymiego zainteresowania i na trybunach stadionu w Prudniku (według moich obliczeń) zasiadło 170 widzów. Wśród nich widziałem „nyskie twarze”, w tym tę najbardziej znaną, czyli burmistrza Kordiana Kolbiarza.

Piłkarsko Polonia była wyraźnie lepsza. Prawie cały czas posiadała piłkę. Bardzo cierpliwie budowała swoje akcje. Kiedy traciła piłkę natychmiast starała się ją odzyskać i to jej się często udawało. Pogoń nie była przysłowiowym „chłopcem do bicia”. Piłkarze z Prudnika grali bardzo ambitnie i uniemożliwiali gościom stwarzanie sytuacji bramkowych. Polonia do przerwy prowadziła 2:0 i myślałem, że w drugiej połowie gospodarze nie wytrzymają tempa meczu i worek z bramkami rozwiąże się. Tymczasem w drugich 45 minutach nie padł żaden gol. W ciągu całego meczu Pogoń miała dwie bardzo dobre sytuacje do zdobycia bramki, których jednak nie wykorzystała.

W zespole Polonii zagrało kilku zmienników. Na boisku nie widziałem między innymi najskuteczniejszego snajpera Adama Setli i Rafała Bobińskiego.

Przed tym spotkaniem Polonia wyprzedzała o trzy punkty Agroplon Głuszynę, który podejmie w następnej kolejce. Miał to być mecz o pozycję lidera. Tymczasem Agroplon zremisował u siebie z Polonią Głubczyce i ma już pięć punktów straty do Nysy. Jeżeli Polonia wygra z nim za tydzień, to powiększy przewagę do ośmiu„oczek”, a to stworzy olbrzymią szansę na awans do III ligi. Moje nadzieje na awans zwiększa to, że widzę bardzo dobrą jakość gry nyskiej drużyny.

Jako kolekcjonera ucieszyły mnie bilety Pogoni. Są duże i ładne. Normalne są w cenie 5 zł, a ulgowe po 3 zł. Nie ma jednak na nich daty (nawet roku) i nazw przeciwników. Normalne i ulgowe trochę się różnią pod względem graficznym.

{morfeo 474}

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz